Nr 227. Sobota 11 (24 listopada) 1906 roku. Rok. I.

DZIENNIK KIJOWSKI

Wychodzi codziennie o godzinie 6-ej rano z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedyńczy kosztuje 5 kop.
Adres Redakcyi i Administracyi: ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr. 9 róg Puszkińskiej).—Tel. 1672.
Adres drukarni: ul. Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej. Telefon 1672.
Rękopisów nadsyłanych do redakcyi nie zwraca się.

Prenumerata z odnoszeniem do domu i z przesyłką pocztową wynosi: rocznie **8** rub., półrocznie **4.50**, kwartalnie **2.50**, miesięcznie **85** kop. — Prenumerata zagraniczna: rocznie **14** rubli, półrocznie **7**, kwartalnie **4** ruble. Za zmianę adresu dopłaca się **30** kop.
Za dodatkową opłatą 10 kop. miesięcz. prenumeratorzy „Dziennika“ otrzymują tygod. dodat. ilustrow. „Naród“ i dwutygod. dodat. rolniczy.
Prenumerata przyjmuje się od d. 1-go każdego miesiąca.

Jednorazowe inseraty oblicza się przed tekstem po **40** k., za 1-szy raz, i **20** k., za każdy nast. raz; za tekstem po 20 k. za pierwszy raz, k. 10, za każdy nast. raz od wiersza miarą garmont. Prenumeratę, ogłoszenia przyjmuje Redakcya i p. St. Orłowski Kijów, ul. Luterańska Nr. 6. Tel. 914. **w Paryżu** wyłącznie p. W. Raczkowski, 14 Cité de Trevise; **w Warszawie Dom Handlowy** L. i E. Metzl & S-ka, Krak.-Przed. 53 i Biuro Ungra, Wierzbowa 8. W **Żytomierzu** p. K. Lenczewski ul. W.-Berdyczowska d. p. Swiderskiej

Dla uniknięcia zwłoki w otrzymywaniu „Dziennika Kijowskiego“ uprzejmie prosimy o wczesne nadsyłanie prenumeraty na m. listopad i kwartał IV-ty, oraz zaległej za 2-gie półrocze.

Do dzisiejszego numeru dołącza się cennik firmy Vielwerth & Dedina dla prenumeratorów zamiejscowych.

KALENDARZ.

11 (24) Sobota — Marcina B. W.
12 (25) Niedziela — Marcina P. M.
13 (26) Poniedz. — Dydaka W.
14 (27) Wtorek — Jukunda B. W.
15 (28) Środa — Leopolda W.
16 (29) Czwartek — Edmunda
17 (30) Piątek — Grzegorza.

P. T. Gimnastyczne. Od g. 5—6 ćwiczenia dla panienek. Wieczorem—wieczornica, pocz. o g. 8 i pół.
Biblioteka miejska: od 8 do 8.
Biblioteka uniwersytecka: od 10 do 3.

Od Redakcyi.

-(:)-

Dla ułatwienia publiczności polskiej zaznajomienia się z kierunkiem «Dziennika Kijowskiego» oraz jego treścią, postanowiliśmy **wysyłać nasze pismo bezpłatnie** w ciągu miesiąca od d. 15 listopada do d. 15 grudnia r. b. tym wszystkim, którzy wyrażą życzenie otrzymywać „Dziennik“ i **nadeślą swe adresy** do Administracyi „Dziennika Kijowskiego“ **(Kijów, Prorezna Nr 9).**

Czynimy to w nadziei, że ogół polski nie zaniedba udzielić poparcia pierwszemu pismu polskiemu na Rusi, które obronę interesów społeczeństwa polskiego stawia za cel swego istnienia.

Zadanie „Oświaty”.

W lipcu r. b. zostało przez władze zatwierdzone Polskie Towarzystwo „Oświata“, działające na mocy statutu w Kijowie i gub. kijowskiej.

Cele i zadania Towarzystwa są wyrażone w §§ 1 i 2 statutu.

Nie będę się rozwodził nad potrzebą Oświaty—wszyscy tę potrzebę czujemy; nie będę poruszał przyczyn, jakie dotychczas zmuszały nas do bezczynności w tym kierunku — wszyscy je znamy. Muszę tylko wskazać pewną cechę, będącą wynikiem naszej bezczynności — cechę znamienną.

W każdym zakątku świata, jeśli spytamy tamecznego mieszkańca, kim on jest, otrzymamy niezwłoczną i pewną odpowiedź. Czech, Bulgar, Anglik, Francuz lub Niemiec—Szwed czy Hiszpan—odpowie nam bez wabania, że jest Czechem, Bulgarem, Francuzem lub Niemcem—powie bez wabania i z pewną dumą—bo on wie o tem, on się tem szczyci, że należy do pewnego narodu. Powiem więcej: nawet Cygan, ów Cygan bezdomny, poniewierany, bez ojczyzny, pozbawiony nawet wspomnienia, że miał ją kiedykolwiek — i ten odpowie: jestem Cyganem.

Ale jak tylko wkroczymy w granice Rusi—nie zawsze otrzymamy odpowiedź. Większość mieszkańców dawnych osad polskich na Rusi nie potrafi nam odpowiedzieć, a nawet pytania nie zrozumie; a jeśli pojmie, że tu chodzi o jego odrębność od otoczenia, odpowie: jestem katolik; niektórzy powiedzą: ja ze szlachty.

Ta okoliczność, w zestawieniu z tem, że nawet Cygan wie, kim on jest, przybiera cechę, w wysokim stopniu smutną.

Oni nie wiedzą, że są synami tej wspólnej naszej ojczyzny, nie wiedzą, że są braćmi naszymi, że wspólne powinniśmy mieć dążenia, bo wspólną niedolę znosimy. I jeśli oni nie zdają sobie sprawy, do jakiej narodowości należą, to tem mniej wiedzą, jakie losy ich tu zagnały, co oni tu robią, jaki tytuł mają do zamieszkiwania na tej ziemi, do stanowienia o jej losie, do korzystania z jej dobrodziejstw. Nie wiedzą oni, że jedni z nich — to potomkowie tych rycerzy chrześcijaństwa, którzy kraj ten własną swą piersią zastawiali przed nawałą pogańską, tych rycerzy, co dużo tej krwi tu swojej wytoczyli i bronili kraj ten tak wytrwale przed tą nawałą, że w kilkowiekowych zapasach nie dali osiedzieć się dziczy i nigdy jarzmo tatarskie tu nie zaciążyło. Nie wiedzą oni, że inni wśród nich to potomkowie tych osadników, którzy byli powołani, aby tutejsze dzikie pola swą pracą, potem swoim — zmienić w uprawne i bogate łany. Nie wiedzą oni, że w tym kraju oni zawsze byli światłem i mocą, że ich przodkowie nie przyszli tu jako zaborcy, nie przyszli, aby tamować kulturę i szerzyć niezgodę, ale tu przyszli, by kraj chronić od zagłady, rozniecić wśrod tutejszego ludu cywilizacyę, jej bronić, i coraz to nowe ogniska kultury zakładać.

Tego oni nie wiedzą, ale, jak zaznaczyłem, wyżej pozostała nić jedna, która wiąże ten lud między sobą i z nami. Lud nasz polski na Rusi na zapytanie, kim jest, odpowiada: jestem katolik. Zadaniem więc naszem nić tę wzmocnić poczuciem narodowem.

Więc główną zasadą oświaty ludu polskiego na Rusi być powinno, by ta oświata była w duchu religii katolickiej, by Kościół nasz, jednocząc swoich wyznawców, był zarazem świątynią narodową. Nasze duchowieństwo powinno uznać oświatę ludu za najświętszy swój obowiązek. Z każdej naszej wiejskiej plebanii niech zabłyśnie pierwszy promyk oświaty. Stąd powinny powstać pierwsze szkółki polskie, a jeśli całe nasze społeczeństwo stanie do pracy z naszymi kapłanami — to uzyskamy pewność, że oświata będzie miała kierunek narodowy.

Więc każdy niech w tej pracy daje swój udział—ów materyalny, ten czynny, a niech wszyscy działają dobrym przykładem. Niech lud nasz widzi, że wszystko, co chcemy uczynić, wszystko, do czego dążymy, ma jego dobro na celu; niech widzi, że nasze społeczeństwo w swojej uczciwej pracy olbrzymio się różni od tych, którzy tu na Ruś z północy i wschodu przybyli.

Z robotą oświatową nad ludem śpieszyć się trzeba. Nasze społeczeństwo powinno zaopiekować się osadami i wsiami polskiemi na Rusi—powinno te siły uświadomić i skupić pod jednym sztandarem.

Jeśli ogniska cywilizacyi—miasta nasze skupiają życie umysłowe, gromadzą zdobycze kultury — to naszem jest zadaniem dołożyć starań, aby te zdobycze przenikły wszędzie. Naszem powołaniem jest siejba zdrowego ziarna, ziarna jedności i światła.

Taki jest cel Towarzystwa „Oświata“, takie obowiązki ono na nas wkłada. Aby tem łatwiej z nich się wywiązać, potrzeba pracować zgodnie, systematycznie i w zwartym szeregu.

L. Rutkowski.

Przegląd polityczny.

(Nowy kurs bar. Aehrenthala.— Sprawa ekstradycyi przestępców politycznych z Rosyi, chroniących się w Austryi. — Pomnik Crispiego w Dreznie. — Dzisiejsza zmiana stosunków w trójprzymierzu. — Obrady parlamentu niemieckiego).

Pisaliśmy niedawno na tem miejscu o zmienionym kursie polityki zagranicznej Austryi od czasu objęcia steru spraw zagranicznych przez byłego ambasadora w Petersburgu bar. Aehrenthala. Już od kilku tygodni departament policyi państwowej w ministerstwie spraw zagranicznych w Wiedniu, tak zwany *Staats polizei*, węszy w Galicyi politycznych emigrantów z Królestwa Polskiego. Policya lwowska i krakowska już od kilku tygodni rozwija gorączkową działalność w śledzeniu emigrantów z Królestwa Polskiego i dokonała kilka rewizyi. W zeszłym tygodniu wielką sensacyę wywarło we Lwowie aresztowanie spokojnego lekarza, dra Kraszewskiego. Sprawa ta stała się przedmiotem obrad Koła polskiego i była roztrząsaną na poufnej konferencyi komisyi parlamentarnej z namiestnikiem Galicyi, hr. Andrzejem Potockim.

Sprawa ta jest niezmiernie przykrą, a postępowanie ministerstwa spraw zagranicznych w Wiedniu przyjmującego na siebie rolę żandarma wobec emigrantów politycznych z Królestwa Polskiego, wywołało ogólne niezadowolenie w sferach politycznych całego kraju. Można wszakże przewidywać, że, pomimo nacisku ministerstwa spraw zagranicznych, nie nastąpi wydanie dra Kraszewskiego władzom rosyjskim. Sprawa ekstradycyi obcych poddanych, obwinionych o zbrodnie i przekroczenia, popełnione w granicach państwa rosyjskiego, unor-

mowaną jest traktatem co do wydawania przestępców, względnie osób, sądownie o zbrodnię ściganych, zawartym między Austryą a Rosyą w dniu 15 października 1874-go roku. Otóż według tego traktatu wydanie osób, zasądzonych za zbrodnie, lub ściganych sądownie za zbrodnię, w Rosyi popełnioną, może nastąpić tylko wówczas, jeżeli zbrodnia, o którą chodzi, zagrożona jest tak według kodeksu rosyjskiego, jak wedle kodeksu austryackiego, karą powyżej jednego roku więzienia, a i to tylko wtedy, jeżeli chodzi o jedną ze zbrodni w artykule II-gim traktatu austryacko-rosyjskiego szczegółowo wymienionym.

Otóż nie są wymienione w artykule II-gim traktatu wszystkie przestępstwa polityczne, a także zbrodnia dania pomocy więźniowi w celu ucieczki.

A zatem wszystkie przestępstwa polityczne, popełnione w Rosyi, wyjęte są z pod obowiązku wydania obwinionego, który się schronił do Austryi. Tak więc z powodu politycznych przestępstw, nie może nastąpić wydanie emigrantów politycznych w Austryi.

* * *

W Dreznie odsłonięto pomnik wielkiego włoskiego męża stanu, po trzykroć prezydenta ministrów, a niegdyś bohatera walk o wolność przyjaciela Mazziniego i Garibaldiego, zmarłego w 1901-ym roku, Franciszka Crispiego.

Jakie zasługi położył Crispi dla Niemiec, żeby aż obce państwo stawiało mu pomnik w najpiękniejszym ze swoich miast?

Czem zasłużył sobie Crispi na wdzięczność urzędowych Niemiec?

Nie stawiają pomnika Niemcy rewolucyoniście z Palermo z 1849-go roku, ani szefowi rządu rewolucyjnego, ani towarzyszowi Mazziniego w Londynie, ani bohaterskiemu żołnierzowi w słynnej ekspedycyi tysiąca walecznych Garibaldczyków do Sycylii. Niemcy stawiają pomnik współpracownikowi Bismarcka, ministrowi włoskiemu, który pomagał do utworzenia trójprzymierza niemiecko-austryacko włoskiego.

Rola, którą odegrał Crispi, kiedy starego króla Humberta I-go zniewolił do podpisania przymierza włosko-niemieckiego, zaskarbiła mu łaski urzędowych Niemiec.

Kiedy kanclerz niemiecki, książę Bismarck stał u szczytu swej władzy, Włochy odczuwały doskonale wpływ niemiecki w swym kraju. Ambasador włoski w Berlinie, De Launy, był narzędziem polityki kanclerskiej, a ilekroć razy Włochy zbliżały się do Francyi, De Launy straszył króla włoskiego widmem rewolucyi i wprowadzenia republiki we Włoszech. Kiedy Crispi odbywał pielgrzymkę do Friedrischruhe do starego kanclerza, bismarkowski organ w Hamburgu udawadniał, że tylko przez przystąpienie Włoch do trójprzymierza, osłabiony został wpływ Francyi we Włoszech i zabezpieczoną dynastya sabaudzka przed wzmagającym się prądem republikańskim.

Crispi był w rękach Bismarcka narzędziem autyfrancuskiej polityki we Włoszech.

Dziś to się gruntownie zmieniło. Niema już ani młota, ani kowadła, ani Bismarcka, ani Crispiego, a Włochy otwarcie uprawiają flirt z Francyą, nic sobie nie robiąc z dąsów niemieckich.

Książę Bülow pogodził się już do pewnego stopnia ze zmianą uczuć włoskiego alianta i z rezygnacyą mówi w parlamencie o ekstraturze, którą sobie pozwala piękna Italia z sąsiadem francuskim, pocieszając się po niepowodzeniach w trójprzymierzu. I dlatego to z tęsknotą wracają Niemcy do owych lat, kiedy to Crispi uprawiał bismarckowską politykę we Włoszech, a wpływ niemiecki w Rzymie był decydujący. I za to Drezno stawia dziś pomnik Crispiemu.

* * *

W parlamencie niemieckim przedłożył rząd niemiecki dodatkowy budżet na pokrycie wydatków w koloniach zachodnio-afrykańskich z żądaniem kwoty 29 i pół milionów marek. Ogólne wydatki kolonii afrykańskich wynoszą w roku obecnym w budżecie niemieckim 106,800,000 marek. Równocześnie domaga się rząd nowych kolei w Afryce; wszakże stanowisko, jakie zajęło centrum i stronnictwo wolnomyślne, napawa rząd obawą co do przeprowadzenia tych wniosków. W każdym razie rozprawa nad afrykańskim budżetem, będzie dla opozycyi wyborną sposobnością do roztoczenia całego obrazu gospodarki kolonialnej i wydobycia na jaw wszystkich skandali kolonialnych. Po wielkiej rozprawie politycznej przeszedł parlament niemiecki do spraw codziennej gospodarki, przeprowadza obecnie weryfikacye wyborów uzupełniających, a na porządku dziennym, jako najbliższy punkt, stoi przedłożenie rządowe o ochronie ptaków.

Więc ptaki rząd chroni, ale dzieci polskie wydaje na łup rozbestwionych Szulmeistrów. **W.**

O programie kadetów.

W listopadowym zeszycie miesięcznika „Wiestnik Europy“ znajdujemy ciekawy list ś. p. Włodzimierza Spasowicza, pisany do redaktora rzeczonego pisma, p. M. Stasiulewicza, kolegi i przyjaciela zmarłego prawnika. List zasługuje na uwagę, jak ze względu na osobistość autora, tak również i dlatego, że porusza i dziś jeszcze aktualną kwestyę polityczną, mianowicie program kadetów. Niezwykły umysł Spasowicza trafnie pochwycił słabe strony tej politycznej ideologi i dał trafną jej ocenę.

Oto co pisze z powodu ogłoszonego w lutowym zeszycie „Wiestnika Jewropy“ programu kadetów.

„Na większą część z liczby 59 paragrafów godzę się i podzielam takowe, ale wśród nich są również i takie, których nie mogę uznać ani jako przesądzone z góry normy, ani jako szeroko rozpowszechnione poglądy, służące za punkt wyjścia dla ogólnej działalności.

Przeżywamy pełen niepokoju, przejściowy moment, w oczekiwaniu przyrzeczonej, ale jeszcze niegotowej konstytucyi. Wszelka podobna zmiana wysuwa właściwe sobie, niecierpiące zwłoki, kwestye nagłe, wymagające porozumienia się nawet wtedy, gdyby się przewidywało, że ci, co się porozumieli, następnie się rozłączą, i to nawet w najbliższej przyszłości. W Piśmie Świętem powiedziano: „Dosyć ma dzień na swej nędzy“. I w polityce możemy znaleźć złotą regułę: *Quieta non movere!* Do rzędu podjętych, ale nie nagłych kwestyi zaliczam kwestyę *praw kobiety*, poruszoną w § 19 programu, w tych słowach: „Przedstawicielstwo w organach samorządu miejscowego ma być opartem na głosowaniu powszechnem *bez względu na płeć*. Komitet, układający program, usunął kobiety od uczestnictwa w wyborach do Izby niższej, do Izby Państwowej (§ 6). Mały zaczątek uczestnictwa kobiet w wyborach do organów ziemskiego i miejskiego samorządu istnieje już w ustawach miejskiej i ziemskiej, ale stworzono go tylko dla właścicielek majątków nieruchomych, które, aczkolwiek biorą udział w wyborach, to jednak nie osobiście, a przez swych umocowanych. Zamiast tego, aby tylko nieco zwiększyć ten pączek, paragraf 19 programu wprowadza całą płeć niewieścią już nie do samych wyborów, ale do całego obszaru przedstawicielstwa w samorządzie miejscowym, na równi z mężczyznami i, jak się zdaje, dopuszcza kobiety do urzędów w tym samorządzie. Jeżeli, na równi z mężczyznami, kobieta zostanie powołaną do udziału w miejskim i ziemskim samorządzie, to nie rozumiem, w jaki sposób można konsekwentnie usuwać ją od uczestniczenia w przedstawicielstwie narodowem, jeżeli nie w pierwszej, niższej Izbie, to w drugiej wyższej, kompletowanej nie z wyborów ludności, a z mianowania przez organy samorządu ziemskiego. Jestem osobiście szczerym zwolennikiem emancypacyi kobiet, ale sądzę, że to jest kwestya bardzo ważna i bardzo daleka. Kwestyę tę należałoby odłożyć, aby nie dolewać wrzątku do społecznego fermentu, który i tak jest trudnym do zniesienia.

Drugi mój zarzut przeciwko programowi partyi, stosuje się do propagowanej wytrwale i usilnie *suffrage universel*, według wzoru francuskiego. System ten wyborczy propaguje się wśród nas w formule szablonowej, składającej się z rzeczownika „głosowanie“ i cztrech, wyuczonych, jakby słowa modlitwy, przymiotników: „powszechne, równe, bezpośrednie i tajne“. Paragraf 5 robi mały wyjątek dla przedstawicielstwa narodowego, wyrzucając przymiotnik „bezpośrednie“, do czasu, aż zostanie ostatecznie postanowionem, czy wybory do Izby niższej (Dumy Państwowej) mają być bezpośrednie, czy też dwustopniowe; ale dla samorządu miejscowego zalecają się w zupełności wszystkie cztery przymiotniki, pomimo to, że dla samorządu miejscowego właśnie ta formuła jest zupełnie nieprzydatną, dlatego, że głosowanie w żaden sposób nie może być powszechnem.

We wszystkich ludnościowych grupach miejscowych, urządzonych prawidłowo, wszyscy mieszkańcy korzystają z dogodności kulturalnie urządzonego współżycia. Cały jednak ciężar porządku dźwigają wyłącznie ci, co opłacają specyalne podatki i pobory miejscowe, czyli osoby, mające pewien cenzus majątkowy. Do nich należałoby dołączyć dla ulgi mieszkańców z pewnym cenzusem wykształceniowym. Przypominam sobie, że M. Kowalewski zgadzał się poprzednio na *suffrage universel* podług wzoru włoskiego, czyli pod koniecznym warunkiem przynajmniej umiejętności czytania. Obecnie on, zapewne, wyrzekł się tego warunku, gdyż podpisał program partyi. Osobiście obawiałbym się dla Rosyi głosowania powszechnego. Boję się ryzykownego skoku w niewiadomość, z powodu zacofania i ciemnoty olbrzymich mas naszej ludności włościańskiej.

Trzeci i ostatni mój zarzut dotyczy „agrarnej polityki“ programu, w artykułach 36—46, mającej na celu urzeczywistnienie ideałów, nie „demokratycznych“, ale, otwarcie powiem, socyalistycznych. Punkt *a* w § 37 wkłada na państwo zadanie nad siły i mojem zdaniem niewykonalne zadanie, jakiego dotychczas państwo nie spełniało, polegające na tem, aby uposażać w ziemię małorolnych lub bezrolnych, na cudzej glebie pracujących, rolników. Nadziały takie, jak opiewa § 40, nie będą własnością, lecz używalnością bezterminową, a więc, jak się zdaje, będą one władaniem dziedzicznem. Program więc proponuje zapoczątkowanie tak zwanej agrarnej *nacyonalizacyi* ziemi. Obdarzanie mało posiadających ma być przymusowem, w rzeczywistości kosztem większych właścicieli ziemskich, mających otrzymać nie rzeczywiste, a jedynie umiarkowane odszkodowanie, to znaczy, że będzie połączonem z pewną osobliwszą konfiskatą. Prawo ma ustanowić nie *minimalny*, jakby należało, a *maksymalny* rozmiar własności prywatnej, który ma trwać tak długo, aż cała ziemia każdej z miejscowości zostanie rozdana do szczętu, gdyż ludność szybko wzrasta, gdy tymczasem płaszczyzna rolna nie zwiększy się ani o jeden cal. W tych warunkach nastąpi zmniejszanie się i zanik większej, a następnie i średniej własności ziemskiej. Podobne zmniejszanie się pociągnie za sobą zmniejszenie się wydajności ziemi, ponieważ gospodarstwo włościańskie jest wszędzie i zawsze zacofanem i nieintensywnem (tylko tam, gdzie włościanin jest ciemny i niekulturalny. *Przyp. Red.*). Głody będą wówczas częstsze, aniżeli obecnie.

Agrarna polityka programu przypomina, mojem zdaniem, gniazdo uwite przez sławianofilstwo moskiewskie najnowszej edycyi, idealizujące *wspólnotę* i zamierzające wprowadzić władanie bezterminowe zamiast własności nawet tam, gdzie władanie włościańskie nie jest wspólnem a rodzinnem (*nie obszczinnoje, a podwornoje*) (§ 40). Próba ta zbiega się właśnie z chwilą, gdy wszyscy czują, że chłopa należy uczynić obywatelem, korzystającym z pełni praw, poddając go pod jeden, wspólny dla wszystkich stanów, kodeks cywilny.

Pan rozumiesz, kochany M. M., że, pomimo swej skłonności do idei zachodnich, M. D. Kawelin był, pod względem ubóstwiania wspólnoty gminnej (*obszczyny*), skończonym sławianofilem. Nie wiem, jakby się on znalazł wobec wniosku o nacyonalizacyi ziemi, ale mogę pana zapewnić, że i ja, i moi rodacy, prawie wszyscy, oprócz nielicznych socyalistów, jak również wszyscy wogóle mieszkańcy ziem, gdzie władanie włościańskie nie jest gminnem (*obszczinnoje*) a rodzinnem (*podwornoje*), jesteśmy przeciwnikami, jesteśmy stanowczymi przeciwnikami wprowadzania do nas wielkorosyjskich gminnych urządzeń komunalnych (*mirskich*). To odmowne stanowisko względem władania gminnego dzieli nas od rdzennej Rosyi silniej, niż wszelkie separatystyczne marzenia o autonomii. Spodziewamy się, że w Izbie Państwowej, w sprawie bezosobowego władania gminnego, my będziemy nie separatystami, a większością. Jeszcze niedawno, w grudniowym zeszycie „W. E.“ z 1905 roku („Przegląd wewnętrzny“) str. 786, miesięcznik pański był jednomyślny z nami, mowiąc tak: „Jeżeli urzeczywistnienie ideałów socyalistycznych w Niemczech nie należy do spraw pilnych, to cóż mówić o Rosyi, z jej zacofaniem umysłowem i materyalnem?! Czy jest celowem niszczyć te miejscowe, niewielkie środowiska kulturalne, jakiemi dotychczas były dosyć liczne dwory obywatelskie? czy jest celowem pozbawiać samorządy miejscowe punktów oparcia w byłych działaczach, którzy tyle potrafili zrobić małymi środkami i wbrew najróżnorodniejszym przeszkodom“.

Sprawy polskie.

Królestwo Polskie i Litwa.

(Kościół w Opolu. — Statystyka pogromu. — Tatarzy na Litwie. — Varia).

*** W głośnej już sprawie kościoła w Opolu, „Dzwon Polski“ otrzymuje świeżo z bezpośredniego źródła informacye następujące:

„W dn. 14 b. m. przybył do Opola naczelnik pow. włodawskiego, p. Gajewskij, z naczelnikiem straży ziemskiej, p. Kotowem i oddziałem dragonów. Jednocześnie przyjechał z Sosnowicy zawezwany umyślnie proboszcz, ks. Gałkowski. Władze zażądały od księdza, aby polecił wynieść z kościoła obrazy, chorągwie i t. p. Gdy proboszcz odmówił stanowczo, wyjaśniając, że nie otrzymał dotychczas w sprawie kościoła opolskiego żadnych wskazówek od swojej bezpośredniej władzy duchownej, naczelnik powiatu zwrócił się wówczas z tem żądaniem do zawezwanych specyalnie w tym celu włościan-katolików. Ponieważ, pomimo kilkakrotnych nakazów, nie chcieli oni spełnić tego rozporządzenia, przeto użyto do tego włościan prawosławnych, z których stawiło się zaraz tylko czterech, czy pięciu, pod przewodnictwem Piotra Dudy. Po ukończeniu tych czynności i zapieczętowaniu kościoła, przystąpiono do sporządzenia protokółu. Zawezwano między innymi administratora dóbr w Opolu, p. Rakowieckiego, któremu zagrożono aresztowaniem za ułatwienie korespondentom pism warszawskich w zbieraniu informacyi na miejscu. Kościół został następnie zamknięty i opieczętowany, chociaż sprawa nie została jeszcze w Petersburgu rozstrzygniętą ostatecznie.

*** Statystykę pogromu siedleckiego ogłosił w tych dniach „Związek pomocy żydów niemieckich“. Liczba zabitych wynosi 32; ze znacznej liczby rannych — 20 utraciło zdolność zarobkowania na całe życie, wdów pozostało 21, sierot 64. Z powodu rabunku i strzałów poniosło straty 440 rodzin rzemieślników, 416 kupców, 330 robotników, 130—zawodów wyzwolonych, 186—bez określonego zajęcia i 28 kupców większych. Ucierpiało 7,306 osób. Straty ogólne wynoszą 344,584 rub.

*** Jeszcze przed czterdziestu laty we wszystkich mahometańskich meczetach na Litwie i Białorusi (w Wilnie, Soroktatarach, Dowbuciszkach, Niekraszunach, Widzach, Słonimie i t. d.) mułłowie tatarscy, odprawiając nabożeństwo, podczas uroczystych świąt „Bajramu“ i w innych okazyach przy ślubach, egzekwiach i pogrzebach, wygłaszali do swych wiernych przemowy wyłącznie w języku polskim, oprócz modlitw z Koranu, które odbywały się i odbywają w języku arabskim, jako obrzędowo-religijnym.

Pod wpływem ogólnego ucisku polskości i postępów rusyfikacyi, stało się jednak, iż obecni mułłowie—w Wilnie naprzykład, każą po rosyjsku. Tymczasem szlachta litewsko-tatarska, szczególnie, kobiety, jak wiadomo, w domu przeważnie używają języka polskiego i zachowują dawne staro-polskie zwyczaje i tradycye.

*** W niedzielę aresztowano w Warszawie 14 nauczycieli wiejskich i na drugi dzień rozesłano ich etapem do miejsc zamieszkania. — Po wsiach w Królestwie Polskiem rozrzucane są tysiące egzemplarzy tajnych proklamacyi, wzywających włościan do strajku i bojkotowaniu wyborów do Izby. — Donoszą z Sosnowiec, że na jadącego dyrektora kopalni sosnowieckich, inż. Stratilutego, napadło 15 ludzi, którzy dali 50 strzałów z karabinów mauzerowskich. Dyrektor ocalał. — W Warszawie powstaje instytucya pierwszorzędnej wagi:—„Biuro informacyi dla emigrantów Żydów“. — Wykłady w instytucie rolnictwa w Puławach zostały wznowione. Zapisało się 86 słuchaczy, wyłącznie Rosyan. — D. 5-go bieżącego miesiąca odbyło się w Mińsku polskie zebranie przedwyborcze. Po wybraniu komitetu postanowiono wydelegować przedstawicieli do komitetu ziemiańskiego dla opracowania wspólnego programu,

Za kordonem.

(Strajk szkolny).

*** „Dziennik Berliński“ ogłasza w jednym z ostatnich numerów „poufny okólnik rządu do nauczycieli w prowincyi Poznańskiej“. Okólnik ten, między innemi, głosi co następuje:

„O ile dzieci w szkole pańskiej: 1) nie zechcą na lekcyi religii w języku niemieckim odpowiadać po niemiecku, modlić się po niemiecku, lub przyjmować niemieckich książek religijnych,

2) okazywać będą pogardę kolegom niestrajkującym, lub ich znieważać czynnie, proszę mnie, oraz danemu komisarzowi okręgu, lub burmistrzowi przesłać tego samego dnia dnia raport i nadto dodać, czy i jakie dzieci urzędników państwowych i gminnych, przełożonych szkół, albo robotników w fabrykach państwowych lub gminnych, znajdują się między dziećmi, wspomnianemi w 1 i 2.

Gdyby panu wiadomem było, że inne osoby, albo księża, lub też urzędnicy kościelni udzielają dzieciom strajkującym lekcyi specyalnych, w takim razie i o tem należy mnie niezwłocznie zawiadomić. Proszę, aby w raportach dokładnie było wymienione imię i nazwisko, stan i miejsce zamieszkania odnośnego ojca, lub udzielającego lekcyi“.

Depesze doniosły, że w okręgu poznańskim toczy się 160 procesów karnych przeciw rodzicom dzieci sztrajkujących. Władze grożą, że odbiorą dzieci i oddadzą je do zakładów poprawczych. Dane urzędowe stwierdziły, że w Prusach zachodnich dzieci strajkują w 105 szkołach okręgu malborskiego i w 43 szkołach okręgu gdańskiego.

Z prasy polskiej.

Czytamy w „Słowie Polskiem“:

«Kiedy na Górnym Śląsku rozbudził się w ostatnich latach ruch narodowy, kiedy ujawnił się on w wyborze pierwszego posła polskiego z tej ziemi, Wojciecha Korfantego, zabrzmiał w całej Polsce jednozgodny okrzyk radości. Nie było mowy o różnicach stronnictw, nie wykluczało się od radości żadne stronnictwo narodowe.

I czyż mogło być inaczej?

Wszak to chodziło o rzecz niemal niebywałą w dziejach. Po 600 latach zaboru i oderwania od innych ziem polskich, zaczęło się odrodzenie narodowe. Chłop polski i robotnik polski, który był po staremu Polakiem u siebie w chacie, ale Niemcem, obywatelem niemieckim i poddanym niemieckim w życiu publicznem, począł być Polakiem w życiu społecznem i politycznem. Polskość z życia rodzinnego wystąpiła w życie publiczne.

Więc cóż to mogło być innego, jak poprostu obudzenie się obywatelskiego poczucia polskiego: odrodzenie narodowe w najczystszej swej i najpiękniejszej postaci.

Zdawałoby się, że nikt w Polsce nie ośmieli się na świętokradztwo, złorzeczenia i przeciwdziałania temu ruchowi narodowemu.

Bo ten ruch, to jedyna ostoja przeciw bezwzględnej hakatystycznej i zręcznej centrowo-katolickiej germanizacyi.

A jednak...

Na ostatnim niemieckim kongresie socyalistycznym, socyaliści niemieccy wszystkich okręgów górnośląskich przedłożyli, a socyaliści polscy poparli wniosek następujący:

«Uwzględniając konieczność wyzwolenia polskich proletaryuszy górnośląskiego obwodu przemysłowego z sideł polskiego nacyonalizmu i pozyskania ich dla Socyalnej demokracyi, zjazd zechce uchwalić, aby udzielone zostały środki potrzebne do wydawania «Gazety Robotniczej», polskiego organu socyalno-demokratycznego w Katowicach, jako codziennego pisma».

Jakto? Więc tu są potrzeby ludu polskiego na Górnym Śląsku, tu grożące mu niebezpieczeństwa?

Czy panom socyalistom nie przyszło na myśl, że ten lud z największym wysiłkiem i z największemi poświęceniami, z ofiarą krwi swej, jak przy ostatnich wyborach, wydobywa się z sideł nacyonalizmu nie polskiego, lecz niemieckiego? Nie! Tamtego nacyonalizmu oni nie widzą. Tamto nie jest nacyonalizmem: to tylko naturalne obowiązki obywateli niemieckich. Ale pierwsze objawy obywatelskiego poczucia polskiego, o, to oczywiście nacyonalizm. To «sidła» niebezpieczne, z których co rychlej wyrwać trzeba lud polski i pociągnąć znowu na łono wielkiej ojczyzny niemieckiej, do wspólności niemieckiej.

W „Gazecie Polskiej“ p. B. K. daje słuszną odprawę p. Liberowi ze „Słowa“, który z powodu znanego listu Sienkiewicza, poczynił swoje niefortunne uwagi.

«W określeniu nacyonalizmu—pisze p. B. K.—nie Sienkiewicz «schodzi z wyżyn i miesza się z partyjnym tłumem», ale «Słowo» nie umie, lub nie chce wznieść się na te wyżyny. Sienkiewicz uważa nacyonalizm polski za olbrzymi kościół narodowy, w którym wszyscy mogą się pomieścić. «Słowo» zaś ma na myśli tylko partyę, która przez dłuższy czas zwalczała dawny jego kierunek. Siekiewicz nie usuwa stronnictw postępowych, które postęp potrafią pogodzić z patryotyzmem, zastrzega się tylko przeciw apolitycznym stronom tych stronnictw, «Słowo» zaś ujmuje się chytrze za niemi, tak, jak dawniej «Kraj» ujmował się za socyalistami w ich walce ze stronnictwem narodowem. Sienkiewicz mówi o nacyonalizmie, który wypisał na swej chorągwi najszczytniejsze hasła wolności, tolerancyi, postępu i dodaje: «kto mu inaczej służy, źle mu służy, kto go inaczej pojmuje — błądzi». «Słowo» zaś ma oczy tylko dla jego wypadkowych odchyleń się od tych wspaniałych zasad, które to odchylenia, póki ludzie nie staną się nieomylnymi, wszędzie i zawsze zdarzać się muszą. Sienkiewicz, rozszerzając ideę, staje na stanowisku syntetycznego patryotyzmu i wzywa do zgody; «Słowo», zwężając ją do znaczenia hakatyzmu i wstrętnego nacyonalizmu rosyjskiego, staje bez wahania na stanowisku rewolwerowych świstków socyalistycznych, które obóz narodowy nazywają «czarną seciną» i podtrzymuje waśń. Sienkiewicz, wzywając do jedności i zgody wszystkie stronnictwa patryotyczne, nie ma tem samem na myśli jedynie Demokracyi narodowej, gdyby jednak chodziło tylko o nią, niewolno poważnemu i uczciwemu dziennikowi i nie godzi się porównywać jej z hakatyzmem. «Słowo», jeżeli choć jako tako oryentuje się w sytuacyi, nie powinno odzywać się ulicznym głosem ciemnego, obłąkanego przez socyalistów tłumu.

Nie! niepotrzebnie smuci się «Słowo», że list Sienkiewicza jest taki a nie inny. Już prędzej, nasz smutek byłby usprawiedliwiony, ze nawet opinie tak znakomitego pisarza, dyktowane najszczerszemi i najczystszemi chęciami, dalekie od względów partyjnych i obce wpływom codziennych interesów i zabiegów, nie mogą u nas nie być przekręcane, fałszywie tłómaczone, opacznie wykładane».

Ze sfer urzędowych.

* W Petersburgu trwają w dalszym ciągu posiedzenia specyalnej narady o samorządzie w Królestwie. Na jednym z ostatnich posiedzeń odczytano ten ustęp z projektu generał-gubernatora, według którego samorząd ma być poddany kontroli administracyjnej.

Przedstawiciele Królestwa protestowali przeciwko podobnemu stosunkowi, zwracając uwagę na to, że podobna kontrola sprowadza się poprostu do stałego oddziaływania rządu centralnego za pośrednictwem organów miejscowych, co tamuje wszelką pracę samorządu.

Zaproponowano skoncentrować nadzór nad samorządem w specyalnej komisyi w Warszawie, pod przewodnictwem generał-gubernatora, złożony z przedstawicieli wyższych instytucyi rządowych, tj. zarządzającego dobrami państwa, zarządzającego izbą rządową itd. i z kilku obranych przedstawicieli ludności miejscowej, których przewodniczący ma zapraszać po kolei na posiedzenia.

Przeciwko temu założyli protest przedstawiciele Królestwa, uważając, że podobny udział żywiołów miejscowych będzie zbyt dorywczy. Zażądali oni, ażeby w komisyi przyjmowało stały udział 5 przedstawicieli z samorządu wiejskiego i 2 — miejskiego.

Następnie ściśle określono, jakie sprawy mają podlegać zatwierdzeniu administracyi i jakie mogą być decydowane samodzielnie. Do pierwszej kategoryi zaliczono: budowę dróg ogolnego znaczenia, nabycie nieruchomości itd.

Gubernatorowi ma przysługiwać prawo wstrzymania uchwały organów samorządu miejskiego i wiejskiego i oddania jej na rozpatrzenie ponowne komisyi do spraw samorządu.

Odrzucono również wszelkie zatwierdzenie wyborów przez administracyę, pozostawiając władzy Najwyższej prawo zatwierdzania prezesa zarządu centralnego i ministrowi spraw wewn. prezesów zarządów okręgowych.

Kosztorysy, zarówno centralnych, jak i miejscowych organów samorządu, zarówno miejskiego jak i wiejskiego, wcale nie mają być zatwierdzane.

Wogóle przedstawiciele Królestwa nie przyjęli wszystkich prawie podstawowych zasad projektu Skałona i ze swej strony zaproponowali swoje.

Z życia prowincyi.

Turzysk, pow. kowelski.

D, 5 listopada.

Nie jest i u nas wyjałowiony grunt obywatelskości wśród ziemian. Zakrzątnęli się niektórzy z nich na dobre około rozkrzewiania owej naszej wielkiej, wspólnej idei, której wyrazem są podniosłe instytucye: „Macierz“ i „Oświata“; robią czynne starania o utworzenie w Kowlu oddziału Tow. Oświaty. Ustawa została oddaną do zatwierdzenia, odbyła się narada przedwstępna etc. Poza tem projektowane są szkółki w wioskach, oddawna rdzennie polskich, np. osady, Budników i kolonie Mazurów ci, pozbawieni szkółek Koloniści, obok nędzy materyalnej, odznaczają się, niestety, stokroć gorszą moralną i umysłową nędzą.

To też ze zgrozą i smutkiem konstatować musimy zatrważające szerzenie się wśród nich wszelakiego upadku i występku. Tak dalej być nie powinno.

Wśród grona przyjaciół tej sprawy dotąd odznaczyły się głównie panie: Władysława Ossuchowska z Zadyb i panna Białostocka z Rokitnicy, która się dzielnie wywiązała z czynności sekretarza. Pani hrabina Fryderykowa Rzyszczewska z Dolska nosi się z zamiarem założenia szkółki w swych dobrach dla dzieci oficyalistów.

Nowoprzeprowadzona kolej żelazna Kowel-Włodzimierz dotąd mało przyczynia się do ożywienia ruchu handlowego w naszej okolicy, głównie z przyczyny, że tymczasowa komunikacya jest zbyt niewygodna, z braku bezpośredniego połączenia z siecią dawniejszych dróg żelaznych.

W d. 4 b. m. zaszedł u nas przykry wypadek: pies wściekły pokaleczył dziewczynę wiejską, psy, świnie i cielę; patrzyliśmy na to prawie bezradni, gdyż ludność rozbrojona, więc go nawet zastrzelić nie było komu.

Wywczasowicz.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów).

— **W sprawie zatwierdzenia statutu „Oświaty“ w Żytomierzu.** Komisya gubernialna do spraw o stowarzyszeniach w d. 1 listopada rozpatrywała sprawę zatwierdzenia Towarzystwa „Oświaty“ w Żytomierzu, lecz ostateczną decyzyę odłożyła do dnia 15 listopada, motywując swe postanowienie niedostatecznem zaznajomieniem się ze statutem „Oświaty“.

— **Żytomierz.** We wrześniu roku bieżącego niewiadomi bandyci usiłowali wykoleić pociąg towarowo-pasażerski pomiędzy stacyami Krysztopol — Sitkowce, żytomierskiej kolei wązkotorowej. W tym celu ułożyli oni na torze kolejowym barykadę z kamieni i desek. Wypadkowo z powodu wielkiego nagromadzenia się ładunków na stacyi Krysztopol wypuszczono przed pociągiem towarowo-pasażerskim pociąg towarowy. Maszynista, prowadzący pociąg towarowy, zauważył coś ciemnego na plancie; nie wstrzymał jednak pociągu, który, idąc powoli, rozbił barykadę. Po przybyciu pociągu na stacyę Sitkowce maszynista złożył stosowny raport naczelnikowi stacyi. Policyi udało się wkrótce wykryć i aresztować uczestników zamachu. W tych dniach sąd wojenny rozpoznawać będzie sprawę wspomnianych złoczyńców.—Gubernialny zarząd ziemski zamierza wkrótce otworzyć 12 niższych szkół rolniczych. Jeden z bardzo zamożnych właścicieli ziemskich, Mieziencew, czyni starania o otworzenie w powiecie nowogródwołyńskim szkoły rolniczej. Mieziencew ofiarowuje bezpłatnie 20 dziesięcin ziemi na rzecz wspomnianej szkoły.

— **Kamieniec-Podolski.** Na mocy uchwały walnego zgromadzenia członków sądu okręgowego w Kamieńcu (zgromadzenie odbyło się dnia 28 października), prezesami komisyi powiatowych do spraw wyborczych do Izby Państwowej mianowani zostali następujący członkowie wspomnianego sądu: Antoni Petalas prezesem kamienieckiej komisyi, Terencyusz Maruniak — uszyckiej, Mikołaj Jakubowski — bałckiej, Jan Bieliński — winnickiej, Wiktor Zawadowski — latyczowskiej, Aleksander Naumienko — olgopolskiej, Mikołaj Paderyn — hajsyńskiej, Jan Kriukow — jampolskiej, Kalikst Grepaczewski — proskurowskiej, Piotr Maksimow — mohylowskiej, Grzegorz Popiel — lityńskiej, Leonidas Bielawskij — bracławskiej.

— **Berdyczów.** W dniu 4 listopada do mieszkania Zyda Mordki Oczakowskiego wtargnęło 7 Żydów, uzbrojonych w duże młoty kowalskie, szczypce żelazne i łomy. Bandyci związali Oczakowskiego i jego żonę, przeszukali mieszkanie, zabrali 380 rb. w gotowiźnie i różne kosztowności ogółem na sumę 1,115 rb. Jeden z bandytów ranił żonę Oczakowskiego, która poczęła targować się z bandytami. W przeddzień napadu otruto psy w posesyi, gdzie mieszkał Oczakowski. Policyi udało się aresztować trzech uczestników napadu. — W dniu 2 listopada jakiś łobuz, przechodząc ulicą Białopolską powybijał okna w 20 domach. Łobuz zbiegł. Białopolska ulica jest ulicą główną, oświetloną elektrycznością, na której znajduje się wiele posterunków policyjnych.

— **Fastów.** Wobec zbliżającej się akcyi przedwyborczej mieszkańcy tutejsi poczynają robić przygotowania do kampanii wyborczej. Wogóle ludność tutejsza bardzo pesymistycznie zapatruje się na zbliżające się wybory. W zeszłym roku grono osób tak rozwinęło akcyę przedwyborczą, że prawie wszyscy prawyborcy skorzystali z prawa głosu. „Ludzie rosyjscy“ przygotowują się również do czynnego i energicznego udziału w akcyi przedwyborczej.

— **Winnica.** Prócz bomby, rzuconej do mieszkania nauczyciela szkoły realnej p. Żałkowskiego, przez ucznia Chorżewskiego, była przygotowana jeszcze petarda dla drugiego nauczyciela p. K. W szkole w 4-ej klasie były bezustanne obstrukcye chemiczne w celu zerwania lekcyi. Według informacyi policyjnych była przygotowana bomba czy petarda dla rady pedagogicznej. Wszystko to wpłynęło na czasowe zamknięcie szkoły.

Okólnik gubernatora kijowskiego.

Stoimy wobec nowego faktu dowolnej i krzywdzącej interesy i prawa wyborcze społeczeństwa naszego interpretacyi ustaw wyborczych. Po okólniku gubernatora podolskiego mamy okólnik gubernatora kijowskiego. Dokument ten brzmi, jak następuje:

„Wskutek złożonych mi przez zarządy miejskie i powiatowe podań o zakomunikowanie stosownych wyjaśnień w niektórych kwestyach, tyczących się wyborów do Izby Państwowej, uważam za konieczne oznajmić, iż:

1) Plenipotencye lub zaświadczenia na piśmie, wydane w czasie zeszłych wyborów przez właścicieli nieruchomości o przekazaniu swych praw wyborczych mężom lub synom (art. 9 i 10 ust. o wyb. do Izby P.) zostają prawomocne i na czas obecnych wyborów, o ile nie było w nich zastrzeżone, że są one dane na udział w wyborach do pierwszej Izby Państwowej, i o ile instytucye, układające listy wyborcze, nie będą miały żadnych wątpliwości co do tego, czy osoby, które wydały plenipotencye lub zaświadczenia, nie straciły swego wyborczego cenzusu.

2) Za administratorów majątków, o których jest wspomnianem w rozdziale III Uk. Najw. z dn. 11 grudnia 1905 r., mogą być uważani ci, którzy są upełnomocnieni od właścicieli do zarządzania majątkami w całym ich komplecie, a nie częściowo. Administracya faktyczna tego rodzaju powinna trwać nie mniej, niż rok. Jako dowód faktycznej administracyi, powinno być złożone zaświadczenie mirowych pośredników, wydane na mocy dodatku do instrukcyi M Spr. W., tyczących się porządku sporządzania list wyborczych, rozesłanych do powiatowych i miejskich zarządów z okólnikiem z d. 1 maja 1905 r.

3) Ponieważ Żydzi nie mają prawa posiadać nieruchomości na wsi, więc z tego powodu nie mogą być oni zapisywani do listy prawyborców powiatowych na mocy posiadania takiej majętności.

4) Urzędnicy, duchowni i cerkiewni, nauczyciele szkółek parafialnych i ministeryalnych, oraz sprzedający w sklepach monopolowych powinni być zapisani do list wyborczych na mocy otrzymywanej pensyi.

5) Włościanie, należący do gminy i posiadający własność ziemską w miastach (Wasylków, Humań) i posiadający w granicach tych miast posiadłość nieruchomą, obciążoną podatkiem kontyngensowym, powinni być zapisani do listy prawyborców miejskich, o ile posiadłość ich nie stanowi nadziału włościańskiego“.

Z tego okólnika, zawierającego dotkliwe ograniczenie i utrudnienia w wykonaniu praw wyborczych zwracamy specyalną uwagę na p. 2 powyższego okólnika, w którym określono, że administratorem ma być uważany tylko ogólny zarządca całym majątkiem, a nie poszczególnych jego części (to znaczy pojedyńczych folwarków i wsi), a dalej, że kontrakty dzierżawne i pełnomocnictwa na zarząd majątkiem winny być poświadczane przez „mirowych pośredników“.

Nie wiemy, na jakiej podstawie p. gubernator kijowski dał tak ograniczającą interpretacyę dla kategoryi zarządzających majątkami.

Nie wiemy również, dlaczego kontrakty dzierżawne i pełnomocnictwa mają być poświadczane przez „mirowych pośredników“, skoro instrukcya Min. Sp. W. z dn. 9 października b. r. najwyraźniej określa, że powyższe dokumenty mają być zaświadczone przez rejenta, policyę, sędziów pokoju, instytucye miejskie lub naczelników ziemskich.

Na podstawie powyższego okólnika powiatowego, urzędy ziemskie poleciły przedstawić zaświadczone przez „mirowych pośredników“ dokumenty do d. 12 b. m. Gdy zawiadomienia urzędów ziemskich noszą datę d. 4-go listopada, to oczywistą jest rzeczą, że do d. 12 zainteresowane osoby, wobec odległości wiejskich, żadnym sposobem odpowiednich poświadczeń przedstawić nie będę w stanie.

Nie przypuszczamy, ażeby intencyą władz było pozbawienie dzierżawców i zarządzających majątkami praw, udzielonych im Najwyższym ukazem z d. 11 grudnia 1905 r.

W każdym razie pilnujmy naszych praw wyborczych.

KRONIKA.

— **Na choinkę**. Zwyczajem lat dawnych, R. K. Tow. Dobroczynności pragnie i w tym roku urządzić „Drzewko Boże“ dla ubogiej dziatwy kijowskiej, ale wobec braku środków materyalnych zwraca się do ogółu za pośrednictwem „Dz. Kijowskiego“, który otwiera 9-go b. m. listę ofiar „na choinkę“.

Komitet, składający się z pań: Frepontowej, Komarnickiej, Leszczyńskiej, Suskiej, Maryi Tyszkowskiej, Zgórskiej, rozpoczyna swą działalność w nadziei, że dziatwa polska, z pomocą rodziców, pospieszy przyczynić się do urządzenia tej tradycyjnej pamiątki biedniejszym braciom i siostrom. Najmniejsze datki z jednakową wdzięcznością będą przyjmowane. Składać je można w redakcyi „Dzien. Kijow.“, w biurze Tow. Dobr. i na ręce pań kuratorek.

— **Z Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego**. Dziś odbędzie się w lokalu Pol. Tow. Gimn. 12-ta wieczornica z udziałem pań: B. Chmielewskiej, L. Müllerowej, H. Węglińskiej i panów: Bełcikowskiego, T. Dołęgi, Miedzianowskiego, W. Kindlera i Z. Wilczkowskiego. Na program złożą się: jednoaktówka, deklamacya, skrzypce i wiolonczela. Początek o godz. 8 i pół wiecz.

W niedzielę o g. 3 po południu zabawa dziecięca.

— **Wyjazd generał-gubernatora do Petersburga**. Wczoraj pociągiem pośpiesznym wyjechał do Petersburga z rozkazu cesarskiego generał-gubernator kijowski i dowodzący wojskami wojennego okręgu kijowskiego, gen.-lejt. W. Suchomlinow. Razem z nim wyjechał zarządzający jego kancelaryą, M. Mołczanowski.

— **Czasowy generał-gubernator**. Na rozkaz cesarski pomocnik dowodzącego wojskami, generał-lejtenant Szmidt, mianowany zostaje, z powodu wyjazdu generał-gubernatora Suchomlinowa do Petersburga, czasowym generał-gubernatorem w Kijowie i gub. kijowskiej. Zarządzającym kancelaryą będzie czasowo p. Niewiczow.

— **Wyjazd gubernatora**. Wczoraj gubernator kijowski, gen.-maj. Wierietiennikow, wyjechał do Kaniowa, celem zwiedzenia gubernii. Powrót jego do Kijowa spodziewany jest w niedzielę.

— **W sprawie wyborów**. Wczoraj odbyło się posiedzenie przedstawicieli polskiego społeczeństwa w Kijowie w celu omówienia taktyki wyborczej podczas przyszłych wyborów. Po zastanowieniu się nad przeszłymi wyborami stwierdzono, że z liczby wszystkich prawyborców-Polaków, jedynie nieznaczna ilość przyjęła udział w wyborach. W celu usunięcia tego ujemnego objawu przy nowych wyborach uchwalono, nim zostanie uzyskane pozwolenie na zebranie wiecu prawyborców-Polaków, usilną agitacyą prywatną uświadamiać ich i nakłaniać do pilnowania swoich praw wyborczych.

Następnie obrano Komitet wykonawczy, złożony z 6 członków, który w imieniu prawyborców-Polaków będzie porozumiewać się z prawyborcami innych narodowości i wogóle prowadzić akcyę wyborczą.

— Gubernator kijowski otrzymał od ministra spraw wewnętrznych okólnik, zalecający informować w sposób najbardziej wyczerpujący ludność wiejską w sprawie udziału jej w wyborach do Izby Państwowej. Dlatego należy zalecić naczelnikom ziemskim, i innym funkcyonaryuszom rządowym, ażeby wyjaśnili: 1) Zanim będą obrani na zgromadzeniach gminnych pełnomocnicy mających wziąć udział w zjazdach wyborczych, stowarzyszenia gminne mogą, jeżeli zechcą, dokonać nowego obioru delegatów na zgromadzenia gminne (art. 1, odd. XIII Najw. Uk. z d. 11-go grudnia 1905-go roku). 2) Na pełnomocników od zgromadzeń gminnych mogą być obrani tylko włościanie zagrodnicy, należący do stowarzyszeń gminnych. 3) Za zagrodników należy uważać tych włościan, którzy posiadają własną zagrodę i prowadzą oddzielne gospodarstwo. 4) Włościanie, należący nawet do stowarzyszeń gminnych, jeżeli nie posiadają w gminie ani posiadłości, ani gospodarstwa, lub nie użytkowujący gruntów gminnych i stale mieszkający poza obrębem gminy, według prawa nie są zaliczeni do włościan-zagrodników i dlatego nie mogą być obierani na pełnomocników od gmin.

— Wczoraj w wydziale statystycznym zarządu miejskiego złożono przeszło 300 deklaracyi, z nich około 200 podano przez członków Związku „prawdziwych Rosyan“.

— **Sprawy miejskie**. Emerytalna kasa urzędników zarządu miejskiego posiada obecnie 245,556 rub. kapitału. Zpowodu źle obmyślanej ustawy, kapitał ten, po pewnym upływie czasu, zamiast żeby się zwiększyć, zostanie zupełnie wyczerpany, o ile kasa będzie wypłacała wszystkie należne emerytury. Wobec tego zarządzający kasą zwrócił się do Zarządu miejskiego z prośbą o zwołanie zebrania członków, mającego na celu przepatrzenie ustawy.

— **Nowy sposób komunikacyi**. Przedsiębiorca p. Halbmillion zwrócił się do zarządu miejskiego z propozycyą urządzenia komunikacyi samochodowej po niektórych ulicach. Między innemi samochody mają kursować od rogu Proreznej i Kreszczatyku przez Proreżną, W.-Podwalną do Placu Siennego. Opłata za przejazd ma wynosić nie więcej, niż kop. 8 od pasażera. Oprócz tego automobile będą krążyły między placem Cesarskim a Nikolską Słobódką przez Aleksandrowską ul., Nikolską ul., Nikolski Zjazd i most łańcuchowy. Opłata pasażerska będzie wynosiła *maximum* 15 kop.

— **Z kolei**. Jutro wyjeżdża do Petersburga naczelnik wydziału technicznego służby ruchu kolei Połud. Zachod., p. Franciszek Szmidt, delegowany na konferencyę w sprawie wypracowania rozkładu ruchu pociągów osobowych na lato 1907 r.

— **Okólnik naczelnika zarządu przewozu wojsk**. Zarządzający przewozem wojsk okręgu kijowskiego podał okólnikowo do wiadomości następujący rozkaz naczelnika głównego zarządu przewozu wojsk. W ostatnich czasach weszło w zwyczaj, że oficerowie, zajmujący posady, związane z przewozem wojsk kolejami jako to komendanci stacyi kolejowych, ich pomocnicy i t. p., przy otrzymywaniu wyższych posad, lub przeniesieniach z jednego miejsca na drugie, urządzają sobie dwumiesięczny urlop „dla uregulowania swych spraw domowych“, poczem prolongują go jeszcze na miesiąc lub dwa „z powodu choroby“. Uważając podobny stan rzeczy za nienormalny i niepożądany dla spraw służby, główny zarząd podaje do wiadomości, że w podobnych wypadkach należy stawić się na nowe miejsce służby w ciągu jednego miesiąca i że niewypełnienie tego przepisu wywoła—uwolnienie od obowiązków.

— **Okólnik naczelnika kolei**. Naczelnik kolei Połud.-Zachod., inż. Niemieszajew, wydał okólnik zabraniający wolnym od zajęć służbowych kolejowcom, znajdowania się bez potrzeby na peronach i dworcach kolejowych. Rozporządzenie to zostało wywołane praktykującym się na stacyach kolejowych zwyczajem spacerowania po peronach podczas zatrzymywania się na stacyach pociągów osobowych. Zwyczaj ten utrudnia ruchy zarówno podróżnym, jak i zajętym służbą kolejowcom.

— **Przepisy, normujące otwarcie filii pocztowych**. Główny zarząd poczt i telegrafów zawiadomił tutejszego naczelnika okręgu pocztowo-telegraficznego, że z powodu zaprowadzonych oszczędności na rok przyszły, zabiegi jego w sprawie otwierania nowych filii pocztowo-telegraficznych mogą być uwzględnione dopiero po wyasygnowaniu przez Izbę Państwową odpowiednich funduszów na rok 1907-my, co, prawdopodobnie, nastąpi dopiero na wiosnę roku przyszłego.

— **Telefon „Kijów - Odesa“**. Wbrew wiadomościom telegraficznym z Petersburga, przeprowadzenie telefonu z Kijowa do Odesy jest najwidoczniej kwestyą dalekiej przyszłości. W miejscowym okręgu pocztowym nic dotychczas nie wiedzą o zatwierdzeniu projektu i żadnych robót wstępnych się nie prowadzi.

— **Z życia stronnictw w Kijowie**. Znany w Kijowie Gniewuszew, słynny mówca i agitator z obozu czarnej seciny, nadesłał w tych dniach do naczelnika kolei Południowo-Zachodnich, inżyniera K. Niemieszajewa, list, treści następującej. „W numerze 36-ym pisma „Zakon i Prawda“ podano wiadomość o zabronieniu kolejowcom i robotnikom kolejowym należenia do wszelkich stronnictw, stowarzyszeń i związków politycznych. Są wszakże związki, jak naprzykład „Sojuz ruskich rabocych“, mające na celu zadania, wysoce patryotyczne. Dołączając do listu jeden egzemplarz ustawy „Sojuza ruskich raboczich“, dla zaznajomienia się z wysoko-patryotycznemi dążnościami Związku, Gniewuszew dowodzi, że ze strony pana Niemieszajewa byłoby dowodem wysokiego patryotyzmu wydanie rozporządzenia, wyjaśniającego, że branie udziału we wspomnianym „Sojuzie“ nietylko nie jest zabronionem, lecz przeciwnie—bardzo pożądanem“. Nie zważając na słynną i znaną elokwencyę Gniewuszewa, list jego i tym razem pozostał bez skutku.

— **Losy więźnia szlisselburskiego**. Po długich latach więzienia w twierdzy szlisselburskiej, p. S. Iwanow przyjechał nareszcie na stałe do Kijowa. Los wszakże i tu nie przestał go prześladować; gdy p. I. posłał na dworzec kolejowy po rzeczy, dowiedział się, że już je zaaresztowano. W przeddzień zaś spodziewanego przyjazdu p. Iwanowa do Kijowa, policya zrobiła rewizyę u jednej z jego siostrzenic, mieszkającej przy ul. Rejtarskiej.

OSOBISTE.

— Wołyński gubernialny marszałek szlachty, książę W. Wołkoński, wyjechał z Kijowa.

— ARESZTOWANIE «EKSPROPRYATORÓW». Onegdaj dziwnym zbiegiem okoliczności zaaresztowała policya 2-ch dodejrznych jegomościów, których — zdaje się zresztą, że nie bez podstawy uważa za «eksproprыatorów». Obydwaj aresztowani nazwiskiem A. Maślennikow i A. Mieńkow byli wieczorem w domu rozpusty Litwinienki przy ul. Jamskiej. Tu Maślennikow, siedząc w oddzielnym gabinecie, przez nieostrożność wystrzelił z rewolweru. Na odgłos strzału nadbiegł stójkowy i zaczął otwierać drzwi, za któremi dany był wystrzał. W tejże samej chwili wypadł na niego Masl. z rewolwerem w ręku. Stójkowy przytrzymał go, poczem zaaresztował i jego towarzysza — Mieńkowa. Znaleziono u nich 2 browningi, kindżał, 2 maski i latarkę elektryczną. Gdy aresztowanych odprowadzono do cyrkułu, Mieńkow zeznał, że jest kupcem, Maśl. zaś kowalem. Według słów Mieńkowa, przyjechał on tu przed trzema dniami z Odesy i dopiero w dzień zaaresztowania poznajomił się z Maślennikowem w jakiejś restauracyjce. Stąd udali się obaj na ul. Jamską. W drodze Maśl. dał M-wi rewolwer. Paszporty obu są, jak się okazuje, podrabiane.

— KRADZIEŻE. W mieszkaniu nauczyciela L. Mironowicza przy ul. Iljińskiej Nr 10, popełniono kradzież rzeczy na sumę 90 rb.

— W domu Nr 26 przy ul. Kożemiackiej, w mieszkaniu Derbinowa skradziono rzeczy za 95 rubli.

— A. Szabałowowi przy ul. Dmitrowskiej Nr 40, skradziono rzeczy, na sumę 40 rb.

— OSTRZELIWANIE TRAMWAJU. Wczoraj wieczorem do wagonu tramwaju przechodzącego między Łukjanówką a «Syrcem» nieznani sprawcy dali salwę strzałów rewolwerowych. Szczęśliwemu trafowi zawdzięczać należy, że nawet wagon nie został uszkodzony. Napastnicy umknęli.

Na Kijowskie Towarzystwo „OSWIATA“.

Zamiast depeszy w dniu ślubu p. Lucyi Nieczuja - Wierzbickiej z panem A. Unruh, p. K. Węglińscy złożyli rb. 2.

Teatr i muzyka.

Z opery.

We wtorek, d. 7 b. m., na scenie teatru miejskiego słyszeliśmy „Fausta“ z udziałem p. Fillippi-Myszugi w roli tytułowej. Śliczny tembr głosu, umiejętne nim władanie i doskonała dykcya, wzbudzająca zachwyt w słuchaczach, są to największe zalety p. M., jako utalentowanego i niestrudzonego śpiewaka i prawdziwego artysty. Zaraz w pierwszem *recitatiwie*: „Napróżno szukam szczęścia wśród nocy bezsennych“, p. M. przykuł uwagę słuchacza. Zachwycał nas zwłaszcza p. M. w miejscach tragicznych, gdy po mistrzowsku frazując, panował nad całością i umiejętnie potęgował siłę głosu. Co się tyczy scen lirycznych, p. M. śpiewał nie z takim ogromem uczucia, jak dawniej, pod względem wszakże nastroju i odtworzenia „Fausta“ w znaczeniu muzycznem p. Myszuga stoi wciąż na wysokości zadania.

W innych rolach wystąpili panowie: Sibiriakow, jako Mefistofeles, Engel-Kron jako Walenty Pani Turczaninowa była bardzo dobrą Małgorzatą, p. Karenina wcale udatnym Sieblem. Całość robiła bardzo sympatyczne wrażenie.

L. Szychewicz.

Koncert na rzecz Tow. Dobroczynności

nieodwołalnie odbędzie się dnia 14 b. m. w „Ogniwie“, o godzinie 8 w. Urozmaicony program i cel powinnyby zapełnić salę po brzegi. Bilety są już do nabycia w „Ogniwie“ i u pań kuratorek. Ceny zwykłe: od 3 rb. 10 kop. do 55 kop. numerowane, wejście 35 kop.

Koncert na dochód uczennic szkoły handlowej p. Wołodkiewicz.

W dzisiejszym koncercie, oprócz osób, wymienionych na afiszach, biorą udział p. Stanisława de Mezer i tenor opery włoskiej, p. Monticone-Maina.

Ostatnie wiadomości.

Konferencya handlowo-celna w Wiedniu. Dn. 21 listopada n. st. odbyła się w Wiedniu, w ministerstwie spraw zagranicznych konferencya handlowo-celna, pod przewodnictwem bar. Aehrenthala, celem ułożenia odpowiedzi na ostatnią notę rządu serbskiego. Wnioski, powzięte na tej konferencyi, przedłożone będą obu rządom. Obradowano również nad sprawą podjęcia rokowań z Rumunią i Bułgaryą.

Inwentaryzacya kościelna we Francyi. Z powodu spisu inwentarzy kościelnych w wielu gminach departamentu Lozère i Puy de Dôme, rząd wydał rozległe zarządzenia wojskowe. „Eclair“ donosi, że żołnierze otrzymają kapsle melinitowe i narzędzia do rozbijania bram kościelnych, na wypadek oporu. Wysłano trzy nadzwyczajne pociągi z żandarmeryą, konnicą i piechotą do powiatu Rochefort, gdzie spodziewają się szczególniejszego oporu.

W Marsylii inwentaryzacya odbyła się spokojnie.

Dymisya prezydenta izby włoskiej. Z Rzymu telegrafują do „N. Fr. Presse“: Prezydent izby deputowanych, Biancheri, podał się do dymisyi. Następcą jego miał być podobno Fortis, wymieniają jednak także Marcorę.

Następca Podbielskiego. Nowy niemiecki minister rolnictwa, v. Arnim Criewen, został cesarzowi polecony przez Podbielskiego, z którym pozostawał od lat w przyjaźni i również, jak i on jest skrajnym agraryuszem.

Drożyzna mięsa w Niemczech. W parlamencie niemieckim będą wniesione dwie interpelacye w sprawie drożyzny mięsa. Kanclerz ma podobno na nie odpowiedzieć w przeciągu 14 dni.

Dymisya gabinetu czarnogórskiego. Gabinet czarnogórski podał się do dymisyi, która została przez ks. Mikołaja przyjęta. Książę polecił skupczynie przedstawić kandydatów na ministrów z większości izby.

Z okazyi upadku gabinetu świeżo uwolnieni studenci urządzili uliczną demonstracyę przeciwko byłym ministrom i owacyę ks. Mikołajowi i następcy tronu ks. Danile.

Wizyta króla greckiego w Rzymie. Z Rzymu telegrafują do „N. Fr. Presse“: Z powodu projektowanej wizyty króla greckiego w Rzymie, dep. Cirmeni radzi królowi, ażeby zaniechał tej wizyty, którą przedsięwziął, po porozumieniu się z Wiedniem.

Wbrew temu, „Tribuna“ i „Giornale d'Italia“ twierdzą, że król Jerzy przybywa do Rzymu w ostatnich dniach listopada, stosując się do życzenia króla Wiktora-Emanuela.

Telegramy.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Petersburg, 9 listopada. (Urzędowy).— Dnia 8 b. m. rada ministrów rozpatrywała wniosek ministra skarbu o przeprowadzeniu kolei żelaznej nad Amurem. Budowa jej jest konieczną ze względu na połączenie torem przechodzącym przez terytoryum rosyjskie Chabarowska z syberyjską magistralą kolejową. Kierunek kolei amurskiej ze względów powyższych wytknięto od krańcowego punktu kolei Zabajkalskiej aż do Streteńska, przez stanicę Pokrowską nad Amurem i dalej do Chabarowska wzdłuż tejże rzeki na przestrzeni 120 wiorst. Projektowaną kolej podzielono na dwa dystanse: Pierwszy obejmuje linię magistralną od Streteńska do Pokrowskiej stanicy, stanowiącą niejako przedłużenie kolei Zabajkalskiej. Długość tej części kolei wynosić będzie blizko 360 wiorst; koszta zaś budowy, z powodu górzystego terenu, a zatem i trudności technicznych, wyniosą blizko 43 milionów rubli. Po przeprowadzeniu tej linii, ogólna sieć kolei, która obecnie kończy się u brzegu niespławnej Szylki, połączona zostanie ze spławnym Amurem. Drugi dystans, właściwa kolej amurska, ciągnąć się będzie od Pokrowskiej stanicy do Chabarowska, na przestrzeni 1,400 wiorst; koszta jej budowy wynosić mają 130 milionów rubli. Badania zostały podjęte w obu rejonach i ukończone zostaną w 1907 roku. Co się zaś tyczy wykonania tej budowy, to rada ministrów uważa za pożądane powierzyć roboty poważnym koncesyonaryuszom Rosyanom lub cudzoziemcom na warunkach, opracowanych przez specyalną komisyę, utworzoną przy ministeryum skarbu. Gdyby jednak nie okazało się przedsiębiorcy, to budowa pierwszego dystansu odbędzie się na koszt skarbu. Następnie rada uchwaliła przedstawić do zatwierdzenia Najwyższego następujące wnioski:

1) Wniesione przez ministra spraw wewnętrznych: a) o zarządzeniu w Odesie nowych wyborów do rady miejskiej na pozostały czas bieżącego czterolecia, poczynającego się od roku 1905-go; pełnomocnictwa obecnych radnych mają ustać z chwilą ogłoszenia spisu nowoobranych radnych; b) o używaniu języków miejscowych w czynnościach kancelaryjnych konsystorza rzymsko-katolickiego w Królestwie Polskiem; minister spraw wewnętrznych proponuje w wyjątkowych razach pozwolić na porozumiewanie się ludności z duchowieństwem i duchownemi instytucyami w języku i dyalektach miejscowych w razie, jeżeli petenci nie znają języka urzędowego, jak również przy wydawaniu tym ostatnim dokumentów równolegle obok tekstu rosyjskiego umieszczać tłómaczenie jego w językach i dyalektach miejscowych.

2) Wniosek ministra sprawiedliwości o zezwoleniu tobolskiemu sądowi okręgowemu z powodu zbytniej szczupłości jego składu, a również wskutek wielkiego nawału zajęć pojedyńczych członków tegoż sądu, zwolnić ich od obowiązku przewodniczenia na komisyach powiatowych wyborczych w całej gubernii tobolskiej; zaś, na ich miejsce mianować przewodniczącymi komisyi sędziów pokoju.

3) Wniosek głównozarządzającego wydziałem rolnictwa o przedłużeniu na rok 1907 prawomocności Najwyżej zatwierdzonego regulaminu, normującego wydawanie przesiedleńcom i delegatom włościańskim świadectw na otrzymanie ulgowych biletów kolejowych, a również na wyznaczenie niezajętych gruntów skarbowych. Zgodnie z powyższym przepisem delegatów włościańskich, wysyłać mogą wszystkie Towarzystwa włościańskie, pojedyńcze wsie i mieszczanie rolnicy w celu wyszukania, obejrzenia i wyznaczenia gruntów na przesiedlenie w guberniach syberyjskich do okręgów: stepowego, nadamurskiego i nadmorskiego oraz do wierchoturskiego powiatu gubernii permskiej.

Delegaci włościańscy korzystają z ulgowego przejazdu koleją do miejscowości obranej tam i z powrotem. W tym celu naczelnicy ziemscy lub inne odnośne władze obowiązane są niezwłocznie wydawać im specyalne świadectwa, zastępujące paszport oraz udzielać świadectw na przejazd koleją po cenach zniżonych.

4) Wnioski ministra oświaty: a) o wyznaczeniu dyrektora władywostockiego gimnazyum męskiego, b) o zmianie regulaminu polecania książek i podręczników szkolnych, wydawanych w językach miejscowych. Zaproponowano stosować w całem Cesarstwie przepisy, obowiązujące w okręgach warszawskim i rygskim przy rozpatrywaniu i wprowadzaniu jako podręczników szkolnych książek, drukowanych w językach miejscowych.

Wreszcie przyjęte zostały następujące wnioski projektów praw, które zamierzono wnieść do Izby Państwowej. 1) Wnioski ministerstwa spraw wewnętrznych: a) o wyasygnowaniu w ciągu lat trzech, licząc od roku 1907 kapitału (753,131 rubli) na powiększenie pensyi niższych urzędników wydziału pocztowo-telegraficznego i b) o przeznaczeniu w ciągu lat trzech, poczynając od roku 1907-go, funduszu (1,727,000 rubli) na unormowanie procentowego stosunku posad urzędników pocztowo-telegraficznych. Zamierzono ustosunkować najrozmaitsze stopnie urzędników pocztowo-telegraficznych do ogólnej liczby posad we wszystkich wydziałach pocztowych, które odpowiadałyby ważności wypełnianych obowiązków, oraz odpowiedzialności za prawidłowe ich załatwienie. Z tych względów uznano za pożądane, powiększenia liczby urzędników pierwszego stopnia do 3 proc., drugiego stopnia do 7 procent, czwartego i piątego do 20 proc., oraz szóstego do 35 proc. ogólnej liczby wszystkich urzędników wydziału pocztowo-telegraficznego.

2) Wniosek ministerstwa handlu: o ustanowieniu obrony na śledztwie pierwiastkowem. Według praw obowiązujących proces kryminalny da się podzielić na dwa okresy, śledztwa pierwiastkowego i właściwej działalności sądowej.

Pierwsza działalność nosi charakter śledczy, druga—współzawodnictwo bardziej odpowiadającego pojęciom sprawiedliwości. Obwiniony dla obrony swej przyzwać może adwokata tylko podczas rozpraw sądowych, w trakcie zaś śledztwa wstępnego pozostawiony jest sam sobie i nie ma prawa powierzyć sprawy swej doświadczonemu prawnikowi, który potrafiłby poddać krytyce stawiane zarzuty i zwrócić uwagę na ich braki i jednostronność.

W celu udoskonalenia dochodzenia pierwiastkowego, minister sprawiedliwości proponuje udzielić oskarżonemu, znajdującemu się pod strażą, prawa upoważnienia obrońcy do oprotestowania poszczególnych czynności śledczych; zaś widzenie się oskarżonego ze swym obrońcą powinno odbywać się tylko pod odpowiednim dozorem i jeżeli sędzia śledczy ze względu na przebieg sprawy zgodzi się na nie.

Petersburg, 10 listopada. — Profesor Nestor Kotlarewski został mianowany honorowym członkiem akademii nauk.

Ukończono obrady, na których pod przewodnictwem Herbela omawiano sprawę wprowadzenia w Królestwie samorządu ziemskiego; protokół obrad został już podpisany. Na propozycyę prezesa wypowiedzenia się w sprawie wprowadzenia dwustopniowego samorządu ziemskiego gminnego i gubernialnego według projektu rządu, przedstawiciele ludności polskiej oświadczyli, że nieodzowne jest wprowadzenie trzechstopniowego samorządu ziemskiego według własnego projektu, lecz wybierając pomiędzy dwoma projektami rządu t. j. wprowadzenie samorządu gminnego, gubernialnego lub gminnego powiatowego uważają za korzystniejsze wprowadzenie pierwszego rodzaju samorządu.

Do petersburskiego komitetu centralnego partyi Odrodzenia pokojowego powołano hr. Heydena, Stachowicza, hr. Benginsena, Jana Kokowcewa, Jaczewskiego, Bajdaka i Jefromowa.

Petersburg, 10 listopada. — Ministerstwo spraw wewnętrznych wyjaśniło, że składy monopolowe, ze względu na dokonywane w nich czynności, nie posiadają cech zakładów fabrycznych. Na tej zasadzie robotnicy, pracujący w nich, nie mogą brać udziału w wyborach do Izby Państwowej.

Petersburg, 10 listopada.—W dniu 9 listopada odbyła się narada przedsoborowa. Na naradzie omawiano kwestyę praw, przysługujących metropolicie, oraz kwestyę znaczenia okręgów metropolitalnych. Pod głosowanie postawiono dwa wnioski: czy okręg metropolitalny powinien być środowiskiem administracyjno-sądowem, czy tylko zebraniem biskupów o charakterze pasterskim. Za pierwszym wnioskiem było 15 osób, za drugim 22.

Petersburg, 10 listopada. — Ministerstwo komunikacyi opracowało projekt przepisów o urzędnikach kolejowych. Projekt ten wkrótce wniesiony zostanie do Rady ministrów. Przepisy obejmują wszystkich urzędników kolei prywatnych i skarbowych i określają warunki przyjmowania na służbę, porządek przeniesienia i usunięcia, obowiązki i prawa urzędników.

Aresztowano i oddano pod sąd wojenno-okręgowy robotnika Mitina, który w 1905-ym roku brał udział w 32-ch napadach na kasy oszczędnościowe. Mitin dotychczas ukrywał się.

Petersburg, 10 listopada. — Parostatek „Orinoko“ z powodu mgły wpadł na parostek „Wilhelm der Grosse, płynący do New-Yorku. Na parostatku „Wilhelm der Grosse“ 5 osób zabitych, 10 rannych. Na „Orinoko“ trzech marynarzy spadło z pokładu.

Moskwa, 9 listopada. — Centralny komitet Związku październikowców zaprzecza wiadomości, podanej przez gazetę „Strana“, o posiedzeniu komitetu Związku, które odbyło się w Petersburgu. Na posiedzeniu tem, jak twierdzi „Strana“, omawiano kwestyę stosunku Związku do partyi prawicy oraz kwestyę pertraktacyi z wydawcą „Drużeskich Rieczej“.

Centralny komitet Związku październikowców polecił swym członkom objeżdżać prowincyę. Profesor uniwersytetu kazańskiego Warneke udaje się do gubernii: penzeńskiej, riazańskiej, tambowskiej i niżniegrodzkiej w celu wygłoszenia odczytów, Guczkow zaś i Petrow pojadą do Woroneżu celem wzięcia udziału zjeździe okręgowym.

Warszawa. 10 listopada. — Wczoraj, na ulicy Gurczewskiej, wieczorem strzelono z rewolwerów do patrolu policyjnego. Raniono trzech policyantów, kilku napastników ujęto.

Waszawa, 10 listopada. — W dniu 9 listopada, wieczorem, w powozie zamkniętym jechał porucznik keksholmskiego pułku Jacun, wraz z córką pułkownika keksholmskiego pułku Onacewicza. W pobliżu koszar wewnątrz powozu rozległy się strzały. Porucznik i p. Onacewicz zabici. Przyczyna zabójstwa niewyjaśniona.

Łódź, 10 listopada. — Zarząd fabryki Poznańskiego podał do wiadomości robotników i majstrów, że, na zasadzie uchwały związku fabrykantów, fabryka zostanie zamknięta od dn. 23 listopada, z powodu złego obchodzenia się robotników z dyrektorem fabryki oraz gwałtów, dokonywanych nad zarządem fabrycznej straży ogniowej. W fabryce pracuje 7,000 robotników.

Odesa, 9 listopada.—Delegacya profesorów uniwersytetu udała się do dowodzącego wojskami z prośbą o przedsięwzięcie środków ku zapewnieniu osobistego bezpieczeństwa studentom, albowiem w d. 8 listopada dokonano szeregu napadów na studentów i zbito ich dotkliwie. Dowodzący wojskami obiecał niezwłocznie przedsięwziąć środki ku zabezpieczeniu studentów od napadów.

Odesa, 10 listopada. — Na studentów i wolne słuchaczki dokonano napadu, gdy opuszczali oni uniwersytet po ukończeniu wykładów wieczornych. Tłum, składający się z młodzieży, uzbrojonych w kije sękate, zażądał, aby studenci nie szli tłumnie. Studenci wręcz odmówili spełnienia żądania. Młodzież rzuciła się na studentów i zaczęła bić ich. Studenci rzucili się do ucieczki. Wielu wskoczyło do przejeżdżającego tramwaju i w ten sposób uniknęło napadu. Wszystkim ranionym studentom udzielono pomocy w poblizkiej aptece.

Tyflis, 10 listopada.—Śledztwo wykazało, że złoczyńca wskoczył do powozu, w którym jechał gen. Gołoszczapow, kiedy ten ostatni przejeżdżał przez „Majdan tatarski“. Generał odepchnął złoczyńcę. Złoczyńca wyskoczył z powozu i wystrzelił dwa razy z brauninga w stronę generała. Kula trafiła generała w kark i wyszła przez prawą szczękę. Złoczyńcy udało się zbiedz w poblizki zaułek. Dzisiaj podobno generał czuje się nieźle.

Irkuck, 10-go listopada. — W dniu 9-ym listopada, o godzinie 6-ej wieczorem, banda uzbrojonych złoczyńców zrabowała kułtucki wydział pocztowy. Skradziono 14,000 rubli. Przedsięwzięto energiczne środki w celu wykrycia złoczyńców.

Ryga, 10-go listopada. — Generał-gubernator Meller-Zakomelski wydał rozporządzenie do naczelników wydziałów karnych, aby na przyszłość nie stosowali kar cielesnych i nie palili budynków zagrodowych, lecz w razie ujawnienia przestępstwa oddawali winnych pod sąd polowy.

Ekaterynosław, 10-go listopada. — Wykonano wyrok śmierci na osobach: Medinickiego, Lekała, Danilenki i Czebana. Osoby te ograbiły urząd gminny.

Jarosław, 10-go listopada. — Stowarzyszenie prawników na pierwszem posiedzeniu, które odbyło się po kilku latach bezczynności, wybrało na członków gubernialnego marszałka szlachty ks. Kurakina, oraz byłych posłów do Izby Państwowej: Niekrasowa, który ukończył szkołę kadetów i ks. Szachowskiego, przyrodnika.

Saratów, 9 listopada. — Odjeżdża stąd b. poseł do Izby Państwowej Jeropkin.

Izba sądowa przy udziale przedstawicieli stanów rozpoznawała sprawę redaktora zamkniętej gazety socyalno-demokratycznej „Borba“. Redaktor gazety Sergiusz Skirmunt, skazany został na 3 lata twierdzy. Skirmunt znajduje się na wolności do czasu uprawomocnienia wyroku.

Helsingfors, 10 listopada. — Wczoraj w Wilmanstrande zbuntowało się w więzieniu miejskiem 120 więźniów. Przyczyną buntu było surowe obchodzenie się z więźniami i zakaz palenia tytoniu. Na żądanie władz cywilnych przybyło wojsko. Porządek został przywrócony.

Irkuck, 10 listopada. — Ujęto sześciu ludzi, którym udowodniono, że przyjmowali udział we wczorajszym napadzie na wydział pocztowy. Znaleziono przy nich część zrabowanych pieniędzy.

Briańsk, 10 listopada. — W fabryce briańskiej strzelano do zawiadowcy warsztatów elektrotechnicznych. Zawiadowca nie doznał żadnych uszkodzeń. Napastnicy zbiegli.

Tyflis, 10-go listopada. — Zmarł raniony wczoraj inżynier Berndt, naczelnik służby ruchu zakaukaskich kolei. Ujęto nieznanego człowieka, podejrzanego o dokonanie zamachu na życie gen. Gołoszczapowa.

Tyflis, 10 listopada. — Oprócz inżyniera Berndta, raniono jego służącego i wypadkowo zabito stróża składu Banku handlowego, który przybiegł na pomoc. Zaaresztowany bandyta jest mieszkańcem Ozurgety, nazwiskiem Sakwarelidze. Kulę wydobyto; amputowano część wątroby. Stan zdrowia Berndta budzi poważne obawy.

Moskwa, 10 listopada. — Sąd wojenno-polowy skazał za ograbienie fabryki Bonakera-Hańszyna na powieszenie, Drożżina na 15 lat ciężkich robót.

Aleksandrowsk, 10 listopada. — Skutkiem wyroku sądu wojenno-polowego rozstrzelano 4-ch włościan, którzy ograbili kasę iwanowskiego zarządu gminnego. Dwóch - uczestników napadu, którzy uciekli z 10,000 rb., dotychczas nie złapano.

Elizawetgrad, 10 listopada. — W pobliżu cukrowni jaroszewskiej zabity został na drodze artelszczyk, który wiózł 15,000 rb. oraz śmiertelnie raniony woźnica. Zabójcy w pośpiechu zdążyli zaledwie zabrać 100 rb. Aresztowano kilku podejrzanych włościan.

Wiedeń, 10 listopada.—W sejmie, podczas omawiania reformy wyborczej Romańczuk, w imieniu Rusinów, skarży się na Koło polskie, które jakoby ciemięży Rusinów w Galicyi. Romańczuk protestuje przeciwko prawu, na mocy którego usankcyonowane zostały przywileje Polaków, zamieszkujących Galicyę: „Nadana z wysokości tronu obietnica równouprawnienia nie została wykonaną. Rusini są bardzo przywiązani do Austryi, lecz nie uznają oni hańbiących uchwał sejmu. My nie weźmiemy udziału w dalszych obradach w sprawie reformy“. Następnie deputaci rusińscy opuścili salę posiedzeń. Sejm przyjął szósty rozdział prawa.

Berlin, 9 listopada. — Arnim mianowany został ministrem rolnictwa na miejsce Podbielskiego, usuniętego z zajmowanego stanowiska.

Paryż, 9 listopada.—Izba jednogłośnie przyjęła projekt prawa o naznaczeniu członkom izby po 15,000 franków rocznej pensyi.

We wsi Plugerno-Finister, podczas spisywania inwentarzu kościelnego, włościanie stawiali zuchwały opór Podczas starcia raniono wielu włościan i kilku żołnierzy. Władze zażądały wysłania posiłków.

Gibraltar, 9 listopada.—W Algeciras zmobilizowano 4 oddziały piechoty wobec zaostrzenia się stosunków w Marokko.

Mans, 9 listopada.—W pobliżu Paryża odbył się wzlot balonu Patri'ego. Balon w przeciągu dwóch godzin wznosił się w różnych kierunkach, nie wyrzucając balastu.

Wiedeń, 10-go listopada. — Ogłoszono nominacyę feldmarszałka Hetzendorfa na urząd naczelnika sztabu generalnego.

Paryż, 10 listopada. — Senat przyjął projekt prawa o podniesieniu wynagrodzenia członkom izby do 15,000 franków.

Paryż, 10-go listopada. — Deputowany Drelon wniósł projekt o skasowaniu sądów wojennych podczas pokoju. Projekt prawa dzieli się na 17 punktów. Przekroczenia prawa ogólnego rozpoznają sądy ogólne, przekroczenia prawa dyscypliny wojennej—specyalne sądy policyi poprawczej. Do składu sądów specyalnych, według projektu, wchodzi trzech sędziów cywilnych i dwóch oficerów, zaczynając od rangi kapitana. Wspomnianych oficerów naznacza dowódca dywizyi, lub korpusu.

Londyn, 10 listopada. W izbie gmin Grey w odpowiedzi na interpelacyę oświadczył, że Rosya odmówiła wynagrodzenia strat właścicielom okrętu „Alanton“. Rząd angielski znajduje, że niema pewnych podstaw do podtrzymania pretensyi wspomnianych właścicieli okrętów.

Sąd w Libawie będzie wkrótce rozpatrywał niektóre sprawy zatopionych i zatrzymanych okrętów.

Londyn, 10 listopada. — Korespondent gazety „Times“ komunikuje, że cesarz zatwierdził uchwałę z d. 9-go września o zabronieniu sprzedaży opium. Prawo zabrania otwierania sklepów z opium, spisuje konsumentów tego produktu, usuwa sędziów i studentów za używanie opium.

Ze Lwowa.

(*Korespondencya własna „Dziennika Kijowskiego“*).

Dnia 5-go listopada.

W mniemaniu, że pewne objawy życia zbiorowego polskiej młodzieży w Galicyi, zwłaszcza, jeżeli biorą w nich udział jednostki z tak zwanego „Kraju zabranego“, nie mogą być obojętne dla społeczeństwa polskiego na Rusi, kreślę zwięzłe sprawozdanie z wystawy, urządzonej staraniem technickiego koła architektury.

Z licznych prac, świadczących o artystycznych upodobaniach, dążnościach i wyrobieniu młodego pokolenia na polu sztuki, stwierdzić należy, że malarstwo pochłania najwięcej sił twórczych, słabiej przedstawia się dział architektury (niestety!), a bardzo skromnie i ubogo reprezentowaną jest rzeźba.

Nie wdając się w szczegółową ocenę nagromadzonego materyału, ograniczam się do tego, co może zadość uczynić ciekawości czytelników „Dziennika Kijowskiego“. Jury konkursowe, składające się z przedstawicieli miejscowego świata artystycznego, a więc p. Popiela, twórcy pomnika Ad. Mickiewicza we Lwowie, p. Batowskiego, znanego ilustratora do dzieł H. Sienkiewicza i innych, udzieliło pierwszej nagrody w dziale malarskim Kijowianinowi, p. Bohdanowi Krauze, za szereg olejnych pejzaży. Widok *à vol d'oiseau* na Sienny targ w Kijowie, partya mostu, jezioro osamotnione z obliczem zadumanem o jasnej zieleni traw nadbrzeżnych i fioletowej ciemni leśnych głębin, szachownica pól bezkresowego stepu—pozwalają widzieć w p.Krauzem młodego adepta sztuki, który opanował w znacznej mierze techniczne trudności i zdobył głębokie poczucie kolorytu. Pierwsze plony twórczości p. K. spotkały się z szeroką sympatyą zwiedzającej wystawę publiczności; rozkupiono je w ciągu paru dni.

Wysokim stopniem doskonałości odznaczają się akwarele pp. Bałyckiego i Nowakowskiego.

Wreszcie o talencie rysowniczym p. Czekierskiego zbytecznem byłoby rozwodzić się; może go ocenić publiczność z kart tytułowych do „De profundis“ Oskara Wildes, „Polska“ (obrazy i opisy), „Wychowanie“ (Księg. nauk., Warsz.), „Psychologia wychowawcza“ Jakóba Lilly.

Dział architektury nie może pochwalić się ani obfitością i różnorodnością prac, ani ilością wystawców. Z tych ostatnich wyróżnia się p. Trojanowski, który podał projekt kościoła, oparty na swojskich motywach. **Z. M.**

Sprawa p. Brzozowskiego.

W smutnej sprawie znanego literata i publicysty podajemy następujące szczegóły, zwięźle wynotowane przez „Gazetę Polską“.

Bohaterem jej jest wybitny członek stronnictwa socyalistycznego, Leopold Stanisław Leon Brzozowski, występujący w literaturze jako Stanisław Brzozowski, autor kilku prac filozoficznych, dziennikarz, agitator i prelegent.

Przed kilku dniami ukazała się we Lwowie broszurka, w której na podstawie materyałów urzędowych pomieszczona została biografia p. Brzozowskiego. Autor broszury zarzuca na wstępie Brzozowskiemu, że jako prezes „Bratniej Pomocy“ studentów warszawskich, mając sobie powierzoną kwotę kilkuset rubli, na wysłanie stypendystów zagranicę, roztrwonił ją na własny użytek. Wskutek tego sprzeniewierzenia usunięty z zarządu, skazany został na infamię i wyłączenie z życia koleżeńskiego.

Odtąd, pozbywszy się więzów życia studenckiego, „tak krępującego mu skrzydła“ poświęcił się całkowicie, pracy literackiej. Że jednak owa infamia nabrała rozgłosu, przeto p. Leopold Brzozowski, korzystając z tego, iż właśnie w tym czasie odebrał sobie życie Stanisław B., syn znakomitego poety, Karola, utwory swoje podpisywać zaczął pseudonimem „Stanisław“. Jako Stanisław B. narobił też huku w prasie wycieczkami przeciw Sienkiewiczowi. Zdobył nagrodę za dramat „Mocarz“.

W początku października 1898 r. Brzozowski został aresztowany za podejrzenie uczestnictwa w Tow. oświaty ludowej. Osadzony w cytadeli, złożył wyczerpujące zeznania, wkrótce też odzyskał wolność.

Z Warszawy przeniósł Brzozowski działalność swoją do Lwowa i tutaj, jako człowiek ruchliwy, zdolny, zapalony zjednał sobie liczny zastęp młodzieży, dla której w auli uniwersyteckiej urządzał odczyty.

Ujawnienie tych wszystkich faktów w broszurze sprawiło we Lwowie piorunujące wrażenie.

W odpowiedzi wystosował Brzozowski list otwarty. Jakkolwiek w tym liście nazywa broszurę „jedynie wybiegiem polemicznym“ i „próbą unicestwienia przeciwnika, z którego argumentami nie umiano sobie poradzić“, to jednak potwierdza w zupełności podane fakty i wcale im nie zaprzecza. Przyznaje, że w r. 1898 „zużył na cel niewłaściwy sumę, powierzoną przez instytucyę koleżeńską“, a ponieważ „uznawał się za winnego, postanowił nie protestować przeciw naruszeniu prawa, obowiązującego sądy koleżeńskie“.

„Powtarzam, że w tej sprawie czułem się absolutnie winnym“.

Również co do innych poczynionych w broszurze i w „Słowie Polskiem“ zarzutów Brzozowski nie zaprzecza, usprawiedliwia się tylko, że „został“ zdetonowany obfitością materyałow“ i że „denerwowały go pogróżki“, między innemi pogróżka doniesienia o wszystkiem choremu ojcu.

Po tem przyznaniu zwraca się Brzozowski do „specyalnie socyalistycznych organizacyi i do uczciwych pierwiastków literatury polskiej“. Uznając się „niezdolnym do jakiejkolwiek pracy konspiracyjnej“. B. rezerwuje sobie jednak prawo „poświęcenia sił, wszystkich zasobów zdolności wiedzy na rzecz drogiej mu sprawy—socyalizmu“.

„Rzeczą organizacyi socyalistycznych, rzeczą tych żywiołów literackich, które poczuwają się do jakiejkolwiek solidarności ze mną, jest wydać sąd w sprawie, którą niniejszem niezależnej opinii polskiej przedkładam“ — kończy swój list otwarty.

Ten zwrot końcowy zrobił swoje. Na apel p. Brzozowskiego odbyło się we Lwowie zebranie socyalistyczne, a referent Hankiewicz wśród oklasków zgromadzonych oświadczył, że mimo wszystko socyaliści lwowscy „nie przestają uważać St. Brzozowskiego za towarzysza broni“.

ECHA ZE ŚWIATA.

Kilka chwil przepędzonych w towarzystwie Masseneta.

Współpracownik „Figara“ w ten sposób opisuje wizytę swoją u Masseneta, najsłynniejszego obecnie kompozytora francuskiego:

„Wprowadzono mię do wspaniałego i obszernego, w stylu renesansowym, salonu. Kwiaty, których tam jest mnóstwo, zalewały pokój swą silną i słodką wonią. Cały kąt pokoju zajęty jest przez książki—muzyka tylko zabiera tu nader mało miejsca i gdyby nie mały fortepian Erarda, kryjący się skromnie w kącie pokoju, niemożnaby się domyśleć, że to przybytek wielkiego muzyka. W tej chwili usłyszałem szybkie kroki i we drzwiach ukazała się wysmukła sylwetka mistrza. Wnet rozpoczęła się rozmowa o muzyce i o Aryadnie.

— Czy to prawda, zapytałem, że opuściłeś pan Paryż przed pierwszem przedstawieniem Aryadny?.

— Tak, obawiałem się bowiem za silnych, dla mych nerwów, wzruszeń. Na wsi dowiedziałem się o powodzeniu Aryadny, a gdy powróciłem, zastałem cały mój salon zarzucony kwiatami.... jakby na pogrzeb!

Gospodarz mój ożywiał się coraz bardziej w rozmowie i coraz więcej czarował słuchacza zdumiewającym darem rozmowy. Zachęcony tem, dalej pytałem i zawsze odpowiadał mi najchętniej.

— Pisałem moją Aryadnę, przez trzy lata i osiem miesięcy, mówił dalej.

Utwory moje rzucam na papier, wówczas dopiero, gdy są już zupełnie obmyślane“.

— I nic pan nie zapomina?

— Nie, zapomnieć nie mogę, gdyż żyję z mojemi postaciami i z mojem dziełem. Gdy Catule Mendès czytał mi poemat swój, Aryadnę, wówczas przed oczami mi się przesuwały linie całej mojej partycyi. Słuchając skargi Aryadny: „ach okrutny“! odrazu w myśli znalazłem motyw do melodyi, towarzyszącej tym słowom. Zresztą Aryadna już należy do przeszłości, teraz pracuję nad nową mą trylogią. Pierwszą jej część stanowić będzie komedya „Cherubin“, drugą poemat „Kuglarz“, trzecią dramat „Teresa“. Dramat ten ma treść wspaniałą. Osób wchodzi trzy tylko, dramat się odbywa w jednym pokoju, niema tłumów, ani chórów, ale ta straszna rewolucya, której się nie widzi, groźnem echem dolatuje przez okna, za każdym razem, gdy się okno nawpół otworzy. Praca nad tem ogromnie mnie pochłania.

Patrząc się na dużą ilość partytur mistrza, dziwiłem się ogromnej jego pracowitości.

— Pracuję zawsze, mówił mi dalej, bez względu na to, czy jestem u siebie, czy też gdzieś w podróży, lub na wsi.

Korespondencyę mą załatwiam od czwartej zrana do dwunastej w dzień.

Po wystawieniu Aryadny otrzymałem tysiąc dwieście listów i sto kilkadziesiąt depesz. Odpowiedziałem na wszystkie.

NADESŁANE.

Przy lecznicy „chirurgicznej i terapeutycznej“ (Bulwar Bibikowski Nr 4. telef. 1394) otwarto ambulatoryum dla chorych przychodzących, gdzie lekarze-specyaliści codziennie od godziny 8 r. do 3 pp. udzielają porady za opłatą 50 kop. od osoby. Analizy, badanie zdrowia mamek, masaż, szczepienie ospy.

W ambulatoryum ordynują następujący lekarze:

Ch. wewnętrzne—drzy: Bobowski, Bylina, Cichocki, Hoffman, Knothe, Nowaczek Pieńkowski, Ruszczyc, Sochacki, Trzecieski i Żebrowski.

Ch. chirurg. — drzy: Antoniewicz, B. Kozłowski, Łążyński i Stanisławski.

Ch. dziecin. — drzy: Nowiński, Obinski i Sągajło.

Ch. nerwowe—drzy: Kozincew, Szumkow, Tuliszkowska i Weller.

Ch. kobiece—drzy: Bieniecki, Chomiakowa i Pietkiewicz.

Ch. oczu—drzy: M. Kozłowski, Rumszewicz i Sokołowski.

Ch. skóry i wener. — drzy: Szadek i Waryński.

Ch. gardła, uszu i nosa —dr Turski.

W pracowni lecznicy dr A. Modrzewski wykonywa rozbiory chemiczno-mikroskopowe (analizy).

Giełda petersburska.

10 listopada 1906 r.

4% Państwowa renta	74 5/8
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziemsk.	72½
5% pożyczk prem. 1864 r.	380
„ „ 1866 r.	278
5% obl. prem. Szlach. Banku	230
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	414
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	445
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	356
„ T-a Odlewni stali „Sormowo“.	166½
„ Bransk. Relsk. Fab.	117
„ Putiłowsk.	90
„ Bakińsk. T-a Naftow.	535
Udziały Naft. T-a Br. Nobel.	8700
„ Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Ko.	165½
„ Petersb. Prywat. i Komm.	150
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze.	61—64
„ 2-go „ „ „ „	60—63
„ „Hartman“	298
5% Pożyczka 1905 r.	91¼
„ „ 1906 r.	86

Usposobienie z papierami dywidendowymi słabsze, pod wpływem nastroju giełd zagranicznych; z funduszami państwowymi ospałe; z premiówkami cicho.

REDAKTOR I WYDAWCA
WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI

ADMINISTRACYA „Dziennika Kijowskiego“ podaje do wiadomości, że **w Humaniu księgarnia p-ni Witkowskiej** upoważnioną jest do przyjmowania prenumeraty. Adres: ulica **Zofiowiecka** dom Klubu. W księgarni nabywać można pojedyncze N-ry „Dziennika Kijowskiego“ po 5 kop.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej.